

Diabeł ubrał się w ornat...

Czytając w młodości wspomnianego Sienkiewicza i radując się przegadami Onufrego Zagłoby, nigdy nie przypuszczałem, abym w życiu dożył takiej chwili, w której wypowiedziane słowami Onufrego Zagłoby, stanie się rzeczywistością. Życie przynosi nam różne niespodzianki. Nie należało się nikomu i niczemu dziwić. Nawet po cichu sobie nie myślałem, iż dożyję widoku maskarady diabelskiej. A jednak — dziwił się ludzie!

Mam przed sobą pismo z ilustracjami, które przynosi zdjęcia takiej maskarady. W diecezji lotaryńskiej w Metz podpadł biskupowi pewien kapłan, który zyciem swoim dawał zgorszenie ludom. Gdy łagodne upomnienia arcybiskupskie nie skutkowały, sięgnął biskup po ostrzejsze kary. I obłożył tego księdza karą ekumeniczną. Na to ten ówczesny kapłan, bo natchnięty, miał zwał łączność z Kościołem świętym i założył w sobie swój własny kramik, nazywając ten swój twór "Die Erneuerte Kirche" czyli kościół odnowiony. Eks-kapłan nazywa się Michał Collin i ma obecnie lat 59. Robi teraz zamieszanie w różnych miejscowościach Lotaryngii i Zachodnich Niemiec. I tak na przykład w niedziele 20 października 1967 r. przyjechał swym dużym samochodem do miejscowości niemieckiej i odprawił tam dla swoich "wiernych" dziwaczne nabożeństwo i wygłosił też "sąznięte" kazanie. Collin ogłosił się papieżem świata, każe się swoim wiernym tytułować "Seine Heiligkeit" czyli jego świątobliwość i nazywał się papieżem Klemensem piątym t y m. Przychylni na sie białą sutannę, podpisuje się na ordiach "Clement XV. P. Collin". Zakupił duży samochód,

nałożył na jego wierzchu duży sztyl z napisem "Magnificat" i objeżdża różne miejscowości. W kazaniach twierdzi, że ma cokolwiek jakiej wizji i w nadziei takiej wizji rzekomo usłyszał głos, że on jako Klemens XV jest jedynym i ostatnim już papieżem, ustanowionym przez samego Chrystusa. Zwolenników ma jego nabożeństwach bywa na jego nabożeństwach czasem dwadzieścia osób, ale są to osoby łatwowierne, ciemne i głupie, jako że głupich nie sięja, bo sami obficie się rodzą. Ale od swych wiernych pobiera opłaty, tak zwane dziesięciny z pługów i z zarobków, więc to bliźniacze odnowienie kościoła mu się jakoś udaje i sowsicie opłaca Collin zakłada diecezję i mianuje nowych swoich "biskupów". Na przykład chłopce roztropki Antoni Prestele w Matzenhofen w Zachodnich Niemczech został przez niego mianowany takim dostojnikiem, tedy zjechał do Matzenhofen i tam odprawił haduckie "nabożeństwo". Był tam reporter tego pisma i nagrał jego kazanie na taśmie, więc możemy się dowiedzieć, co ten bliźniak Klemens ludzom powiedział. Oto treść jego kazania w przekładzie na nasz piękny polski język: "Musicie być dobrymi w wszystkim ludzmi. To ważne. A co ludzie gadają i co gazety piszą — to nie jest ważne. Ludzkość może na to powołać, że to wszystko jedno. Jedynie Bóg jest ważny a nie ludzie, ani gazety ani książki. Bóg sam. Gdy On przyjdzie, przyniesie miłość i prawdę dla wszystkich bez różnicy wyznań religijnych. Serce, a każdy ma serce, i w nim jest prawda. Wszystko inne to sprawy błahe. Do prawdy wiodą tylko jedne schody i każdy może po nich stępować i zwierzęta i dobrzy ludzie też. I wszyscy. Tedy należy czekać i potem przyjdzie światło".

Jak się można z tego głęzenia przekonać, eks-kapłan zbliżował. Ale po świecie jeżdżąc, cudaczne nabożeństwa odprawia, mocno na Rzym piszczy, a Ojca św. Pawła VI oblewa swoją maźią.

Oczywiście miał on też i pecha, bo porobił kilka ośzustw i za to jest ścigany przez prokuratora przy sądzie okręgowym w Landau. Ale takie zdarzenie nie jest nowe, bo założył sekty świadków Jehowy Tazę Russę też oszustwa popełnił i został za nie przez sąd skazany. Jak więc widzimy, nieposłuszny Kościołowi eks-kapłan łądował ze swoim "od-

GŁOS CZYTELNIKÓW:

JULIUSZ GRZADZIEL

nowionym kościołem" w rowie przestępstw kryminalnych. Nasza poczciwa babcinka z Krakowa określiłaby taki wpadunek swoją kaszubsko-amerykańską gadką tak:

— A to ci tuleja, miół akzydent, bo dużo swoją karmion beknął i wjechał do dyra.

(C. d. n.)

Z Listów do Redakcji

Droga Redakcji!

Zdziwił Cię na pewno mój list z dalekiej Polski. Przejde może od razu do rzeczy, dobrze? Chciałbym nawigować korespondencje z chłopcem lub dziewczynką, mniej więcej w moim wieku, z tułejszej Polonii. Nie miałem żadnego adresu, nie wiedziałem co począć. Postanowiłem więc zwrócić się o pomoc do Waszego Czasopisma, które, mam nadzieję, z pewnością mi udzielić, za co z góry dziękuję. Może kilka słów o sobie i o moim mieście. Mam czterdzieści lat i chodzę do osiemnastej klasy. Moje zainteresowania: historia, nauki humanistyczne, kolekcjonowanie widokówek, znaczków pocztowych, starych monet, banknotów i medali, no i samo pisanie listów.

Poznań to obecnie jedno z największych miast polskich, stolica Wielkopolski i województwa. Ma prawie pół miliona mieszkańców. Posiada uniwersytet, teatry, operę, kino, muzea, parki, największą w kraju palmarnię, ogród zoologiczny, wiele zabytków jak gotycką katedrę, kompleks Starego Miasta z renesansowym ratuszem, barokowe kościoły itd. W okolicach Poznania mają też piękne lasy tworzące Wielkopolski Park Narodowy i wiele jezior — dla nas to zwykle, naturalne, lecz dla Was, Polaków z Brazylii to wielka bałka — egzotyka, chyba większa, niż dziewicze puszcze nad Amazonką, prawda? Na tym już koniec.

Proszę uprzejmie o przekazanie mego adresu brazylijskiemu rówieśnikowi, w którym na pewno znajdzie przyjaciela z poważaniem się najserdeczniejsze życzenia.

Maciej

P. S. — Podaję mój adres: Maciej Greda - Poznań 34 - ul. Heweliusza 4/9 - Poland

OD REDAKCJI:

APEL DO SZAN. WSPÓŁPRACOWNIKÓW

Jesteśmy niezmiernie wdzięczni tym wszystkim, którzy współpracują z naszym tygodnikiem, czy to w formie artykułów, listów czy sprawozdań z różnych uroczystości. Ponieważ jednak dla "Głosu Czytelników" dysponujemy zaledwie jedną stroną gazety "Lud", staję się koniecznym, by artykuły czy listy ograniczyły się do 2 stron maszynopisu, unikając zamieszczania nadesłanej pracy przez 2 lub 3 numery, przez co traci ona na aktualności i na jasnym zrozumieniu całego tekstu. Prosimy uprzejmie o wzięcie pod uwagę naszej prośby.

Redakcja.

Pomnik Piłsudskiego

Odsłonięcie pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego o-

fiarowanego przez Polaków w Rio de Janeiro Miastu, odbyło się dnia 18.12.1967 na początku pracy Ipanema (Avenida Souto), przez gubernatora Stanu Guanabary Ambasadora Francisco Negro de Lima, który przy tej okazji powiedział piękna mowę. Rząd Stanowy był też reprezentowany przez Sekretarza Stanu Dr Alvaro Americano Assembleia Legislativa była reprezentowana przez deputata J. A. Mac Dowell Leite de Castro. Przy inauguracji pomnika było około 200 osób — parę przedstawicieli wojska brazylijskiego, poczty sztandarowe organizacji polskich w Rio, s. m. Tow. "Polonia", Stowarzyszenia Polskich Kombatantów, Sztandar Koscielnicy, Kombatantów Brazylijskich, Francuskich, Belgijskich, Portugalskich. Około 30 dzieci i pań ubranych w stroje narodowe z różnych okolic polskich wśród kwiatów otoczyły pomnik.

Na cokole pomnika został wyryty następujący napis: OS POLONESES

A
CIDADE DO
RIO DE JANEIRO
MARECHAL
JOZEF PIŁSUDSKI
LIBERTADOR DA
POLONIA
1867 — 1967

Przy okazji przemówił Prezes Tow. "Polonia" pan Roman Skowronski ofiarując Miastu Rio de Janeiro pomnik J. Piłsudskiego, oraz Dr. Janusz Pawłkiewicz — prezes SPK.

ś.p. Bolesław Kuklik

Po ciężkiej operacji na żołądek, zmarł dnia 4-go stycznia br. w Balsa Nova ś.p. Bolesław Kuklik, w 59 roku życia, pozostawiając w żalobie żonę Teodorę, 11 dzieci, zięciów, synowe i wnuki.

Krewnym i znajomym, którzy wzięli udział w pogrzebie oraz Ks. Józefowi Tokarskiemu za udzielenie ostatnich Sakramentów składa serdeczne podziękowanie

Żona Teodora Nerone Kuklik

ś.p. Mateusz Trawiński

Dnia 26 grudnia 1967 roku zmarł na kolonii Taquaral w mun. S. Mateus do Sul ś.p. Mateusz Trawiński, przeżywszy 84 lat. Urodził się w Polsce 23 sierpnia 1884 roku. Pozostawił żonę, 8 synów i 26 wnuków.

Wszystkim, którzy wzięli udział w ostatniej posłudze zmarłego na drodze wieczności, składa "Bóg zapłać" Rodzina.

Złota Księga i wolne datki NA RZECZ STROJÓW DLA GRUPY FOLKLORU POLSKIEGO W PARANIE

Michał Medrek	25,00
Józef Duda	10,00
Andrzej Malinowski	5,00
Anonimowy (Araucária)	20,00
Caçados Baby Rock S. A.	200,00
SUMA	260,00

Szczegółowe sprawozdanie kasowe polonijnego zespołu znajdziemy na str. 8-iej bieżącego numeru.

Wszystkim ofiarodawcom serdeczne "Bóg zapłać"!

Zarząd

PROBLEMAS DO AGRICULTOR — MÁO DE OBRA CARA
ELIMINE ESTES PROBLEMAS E OBTENHA LUCROS CERTOS,
ESTIAGENS — MÁS COLHEITAS,
MECANIZANDO SUA LAVOURA.

IMAG-Implementos e Maquinas Agricolas Ltda.

MOTORES DIESEL A GASOLINA DA MELHOR PROCEDENCIA

AGUARDAMOS SUA VISITA

AV. SETE DE SETEMBRO — 2426 — ESQUINA COM RUA CONSELHEIRO LAURINDO

MICRO TRATOR ISEKI — LINHA

COMPLETA EM EQUIPAMENTOS PARA IRRIGACAO

CURITIBA MATRIZ EM SAO PAULO

WISCONSIN

Polscy Księża w Brazylii

Ks. Jan Piłóć

KS. ANTONI ZIELIŃSKI

(Ciąg dalszy)

Ks. Zieliński jednak nie długo kapelanował w par. gdzie obejmuje parafię po Ks. Franz Gattone. W Gaspar pozostaje od 1887 - 71, jako proboszcz parafii św. Piotra Apostoła. Jako pierwszy proboszcz parafii księgi parafialne; poprzednik jego uznawany był jako "boszcz "nao oficalizado". Nie zapominajmy, że jest czasach cesarstwa, gdzie panujący stwarzał "freguesas" gwarantując utrzymanie i pensję rządową, w porozumieniu z ks. biskupem.

Do parafii Gaspar należały wszystkie kaplice w Blumenau, gdzie przeawali protestanci a w Gaspar — brazylijscy.

Gaspar jest terenem pracy i działalności trzy-letniej Zielińskiego. Tutaj przedtem spotykamy się z nazwiskami polskimi Blumenau em Cadernos z 1959-62 pod tytułem "Polonês no Vale do Itajaí" wymienia: "Por ato do 97.º f.ºi criada uma escola primária na freguesia de São Pa. Apóstolo de Gaspar. Na mesma data foi nomeado Sr. rônimo Durcki dessa escola.

Em 1864, em Blumenau as funções de professor a. ce Sr. Maximiliano Borowski, síesiano, que chegou da Polónia em 1851 para Santa Cruz, R. do Sul, com irmãos Hugo e Edward Baraski e tomaram lotes em S. Catarina, 12 e 13, e do pastor Henrique Sandresky em Brusque" zbwi

Ks. Zielińskiego tutaj spotyka Sebastian Edmund Saporski w powrocie z Buenos Aires i Montevideo w liście Gaspar staje się centrum myśli polskiej, planów kolonizacyjnych. Musi być bardzo intensywne i rzucające się w oczy, gdyż zarząd i dyrekcja Kolonizacji Blumenau, widząc bezpieczeństwo ucieczki i przeniesienia dziesiątek tysięcy polskich, przybyłych z Śląska, starają się spariarować bezwładnie zamiary. Przesiedlenie 32 rodzin jednak nie p. do Parany w dniu 30 września 1871. Objęli w posiadanie chácara w pobliżu Kurytyby: Pilarzinho i Mercedes, wydz. ne im przez Camer. Municipálna.

Akcja przesiedlenia rodzin polskich z okręgu Blumenau była dziełem opatrnościowym, uchroniła dziesiątki osób zniszczenia i zatracenia żywołu polskiego w morzu nielckim, protestanckim.

Ks. Zieliński przez dwa lata otacza opieką duszną torską najpóź 16 rodzin przybyłych w sierpniu 1868. Okręcie w lipcu 78 osób, via Itajaí, które osiedli na kolonii Brusque na linii Sixteenlot, opuszczonych przez Irlandczyków, i następnie 16 rodzin, również ze Śląska, w 1870.

Plany kolonizacyjne wypracowane wspólnie w Gasparze przy próbie ognia, np. trudności zatwierdzenia w Ministerstwie Rolnictwa w Rio, jak i w Desterro w P. Santa Catarina. W Rio, dzięki znajomości Ks. Zielińskiego na dworze cesarzkim i towarzyszą kampanii w Meb. sprawa została przychylnie załatwiona. Podanie wniosku 10.4.1869, o przyznanie koncesji kolonizacyjnej w Par. nad rzeką Iguau i załudnienie elementem polskim z zakonu pruskiego, rosyjskiego i austriackiego.

Odpowiedź pozytywna przekazana przez Ministra Rolnictwa do rządu stanowego, z dnia 11.5.1869, wywołała furję z. śladowca ze strony dyrekcji i administracji Blumenau, którzy się epizod zamachem na życie Ks. Zielińskiego i S. Saporskiego. Obaj ratują się ucieczką, opuszczają niedziałający teren swojej pracy i apostołstwa, lecz doprowadzają do końca plan kolonizacyjny.

Dzięki tym dwóm ludziom zaniebana Prowincja Parana, z przypływym falą ludzką w postaci emigracji polskiej i ukraińskiej, rozpoczyna złoty okres rozwoju ekonomicznego i gospodarczego. Parana we Federacji wybija się z szeregu stanu, na czołowe miejsce. Zastuga wypracowana wspólnie planu kolonizacyjnego: Ks. Antoniego Zielińskiego i Sebastiana Edmunda Woś Saporskiego.

W roku 1871, po napadzie na plebanię dokonanej przez rozkaz zarządu administracji Blumenau, "Ojciec Ojców" pasterzy polskich" w Brazylii — Ks. Zieliński opuszcza cenne progi Brazylii i powraca do kraju.

(C. d. n.)

Ofiara na Seminarium

Ś.p. Weronika Sarnowska, długoletnia gospodyni plebanii w Tomás Coelho, przed swą śmiercią zostawiła rękę Ks. Proboszcza ofiarę na Seminarium św. Wincentego w Kurytybie, NCR\$ 400,00. Ofiara ta została zdedykowana jako "Bolsa" pod nazwiskiem zmarłej. Oby Dobry Bóg nagrodził jej duszę za tę ofiarę.

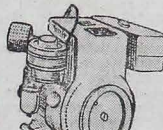
EUGÊNIO STALINSKI

TŁUMACZ PRZYSIĘGLY

Załatwia również sprawy naturalizacji, paszportowe, wizowe itp.

NOWY ADRES:

São Paulo — Rua São Bento, 279, 4º — Tel.: 35-4116



WISCONSIN

Rzeczy Ciekawe i Prawdziwe:

Zanikanie zwierząt

Rabunkowa gospodarka zagroziła wielu gatunkom zwierząt do tego stopnia, iż wiele z nich znajduje się dosłownie już na wymiaru a cały szereg zniknął już zupełnie z powierzchni naszego globu.

Między innymi dotyczy to w pierwszym rzędzie wielorybów. Stale zmniejszająca się ich ilość zmusiła Międzynarodową Komisję Wielorybniczą do ograniczenia rocznych ich połowów o jedną piątą. Najbardziej uważa wręczono na gatunek wieloryba tzw. "błękitnego", który jest największym stworzeniem istniejącym kiedykolwiek na świecie. Waga niektórych z nich dochodzi do 150 ton, podczas gdy potężny stoń waży zaledwie 5 i pół tony.

Drugim zagrożonym zwierzęciem, bardzo poszukiwanym ze względu na cenne futerko, jest szynszyla. Głównym miejscem jej pobytu były góry Andy w Ameryce Południowej. Jeszcze nie tak dawno było ich tam tysiące, dziś wytrzebiono je kompletnie i znajdują się jedynie na specjalnie prowadzonych farmach hodowlanych.

Azjatyckie nasorożce są coraz rzadziej spotykane. Tubylicy polują na nie z zamiłowaniem. Na terenie prowincji Assam, gdzie było ich zawsze bardzo wiele, pozostało obecnie najwyżej 400 sztuk.

Na wyspie Jawie było ich również bardzo wiele, dziś ocalały jedynie te, które znajdują się w rezerwacie na pobliskiej

wyspie Udjung Kulon. Jest ich razem zaledwie kilkanaście sztuk.

Cały szereg gatunków ptaków, zwłaszcza jeśli chodzi o egzotyczne, posiadające barwne upierzenie, nie istnieje już zupełnie. Początkowo tępił je tubylcy, aby uzyskać barwne ozdoby z ich piór, następnie zaś myśliwi europejscy i amerykańscy, by zdobywać pióra na kapelusze eleganckich pań.

Nie tylko zwierzęta i ptaki padają ofiarą chciwości człowieka. Przekonano się, iż bardzo wiele wyjątkowo pięknych rodzajów motyli wyginęło zupełnie. Polowali na nie kolekcjonerzy. Na terenie Alp, w których było nie tak dawno jeszcze bardzo wiele, wyginęły prawie do szczytnie.

Głos Czytelników

Władysław Neumann

Bariloche - Argentyńskie Zakopane (Ciąg dalszy)

Sezon zimowy w Bariloche rozpoczyna się zawsze tradycyjną defiladą alegorycznych wozów, coś jak karnawał w miniaturze, przyczym Dyrekcja Sekcji Turystyki Magistratu ("Dirección Municipal de Turismo") organizuje konkurs tych wozów i na trybunie dla Władz miejscowych zasiadają "Sędziowie" którzy przyznają nagrody. Trzeba przyznać, że nagrody te nie były bynajmniej do pogardzenia. — I-sza \$ 80.000 — przyznana została Starożytności: Societa Italiana (Asociación Italiana) za wóz "Alegoria Śniegu" opo Państwowej Szkole Przemysłowej za dowcipnie pomyslaną alegorię "Laboratorio Electronico". — Dalsze nagrody otrzymały: Szkoła im. John F. Kennedy' za wóz, który przedstawiał bratersztwo narodów amerykańskich (barwne stroje dzieci), następnie wóz na którym olbrzymich rozmiarów pszczoła pod swymi skrzydłami chroniła małe pszczołki. — Był też wóz z tronem "Królowej Jablek" (Regina de la Manzana) na którym siedziała "królowa" (wybrana w tym roku podczas "Święta Jablek" w Villa Regina) w otoczeniu swych dworzan, czepiała ze skrzyń piękne jebuska, którymi rzuciła w stojącą na chodnikach publiczność. Mnie się jableko dostało, za cel obierała sobie "Królowa" młodszą generację. Był też wóz przedstawiający bohatera Porucznika marynarki — O' Connor, stojącego w jego szalupie "Modesta Victoria" (przeżyłszy wszystkie przeszkody i z Atlantyku pod prąd rzek Rio Negro i Limay wypłynął pierwszy na wody jeziora "Nahuel Huapi"). Ogółem przedstawiło 14 wozów przed zgromadzoną, mimo deszczu (co za ironia losu) liczną publicznością. Na zakończenie sezonu zimowego odbyły się zawody narciarskie "Campeonato Latinoamericano de Ski", nie były to jednak zawody ograniczające się do krajów Ameryki Południowej, uczestniczył bowiem w tych zawodach przedstawiciel (i przedstawicielki) Stanów Zjednoczonych, Kanady i W. Brytanii. W kjeździe Słalom dla Pań, pierwsze miejsce zajęły Susy Chaffe (USA), drugie miejsce Rosie Rortna (USA), trzecie Irene Viane (Argentyna). — W Słalom dla Panów pierwsze miejsce zajął Lance Poulson (USA), drugie Jerry Tompkinson (W. Brytania), trzecie Ricardo Leatherbee (Chile). Warunki klimatyczne przez cały czas zawodów były bardzo niekorzystne. Ani jednego dnia naprawdę słonecznego, wichry bardzo silne, śnieżyce lub gęsta mgła. Tereny narciarskie na Cerro Catedral nie wytrzymały porównania z terenami w Zakopanem, jednak aż do połowy września autobus "Corporación de Transporte de Pasajeros Perito Moreno" woził młodzież na teren Cerro Catedral. Szkoda, że Polacy nie brali udziału w zawodach. Rodzin polskich jest tutaj tylko kilka i młodzież polską na nartach nie widziałem. Szkoda, bo już Makuszyński ongiś pisał o talencie Polaka do tego sportu. "Pokazano Polakowi narty; Polak spojrział, uśmiechnął się i zaczął tak jeździć, jakby życie całe jadał szpilki reniferowy. Bo u nas siedzą niesłychane w tym kierunku zdolności. Połowa z pośród nas ślizga przez życie, a druga połowa skacze na lew, z wysokości skocznicy, co z pierwszej połowy czyni doskonały materiał do biegów płaskich, z drugiej skoczków znamienitych — jeden jeden śmigał lekko i zgrabnie i nie zawadzi ani o kamień ani o kryminał, — inny skoczy w śnieg tak, że prokurator to tylko mowę traci na chwile, a ten dalej już bieży wśród polskówek... Ci jednak marnują swoje przyrodzone zdolności i nigdy na prawdziwych nartach nie jeżdżą. Narciarze bez przenośni są to ludzie sprawiedliwi ale maniacy. Kiedy na takiego przyjdzie czas ruji, czyli sportowy okres pełen śniegów i wicherów, taki to ci się wtedy wyrzeka żony i kochanki i dziatek miłych i ciepłego łoża, śnieg mu uderza na mózg". Znam i tutaj takiego, nie Polak ale słowiański krew ma w żyłach; jak zobaczy pierwszy śnieg na górach to już szal go ogarnia, konsultorium swm zamyka (zawód lekarza jest w tym okresie dla niego zajęciem ubocznym), bo nic go nie zatrzyma. O takim pisze szlusznie Makuszyński: "... gdyby mógł toby z nartami na nogach spał i wszystko robił inne, tylko że to nie wygodnie i ludzie nie pojejliby tego szaleństwa. O kobiecie na nartach pisał tenże niezapomniany w swym humorze Makuszyński: "Rozumiem jeszcze jako tako warjatów męskiego rodzaju; taki musi wyparować z siebie wszystkie jałdactwa na zimowym wietrze tej całej propinacji, którą wypił, coż jednak niewiasta, albo zgola panna niewinna i słodka, ma z siebie wytrzasnąć? A jednak patrzcie: porcieta! biedactwo przywdzieje, na nożeta bućsica wkłada tak straszliwe, że co porządniejszy i smuklejszy słoń by tego nie widział, koniecznie bardzo kolorowym szalikiem owinie i abedzią szynę, narty czymś paskudnym długo smaruje i wreszcie wyjeżdża na śnieg i wałęsa się długo, śnia z mrozem i taka kolorowa na gębie jak i jej szalik. A czasem to tylko fiknie i jak śmieśny owad, długimi odnódkami narz wywija... Słoki to musi jednak być ten upadek na śnieżystej bieli i jedyny upadek, z którego się panienka niewinna w niezmiennym stanie podnosi."

Ale zima już i w Bariloche minęła i mówi się już tylko o sezonie letnim. Jaki będzie — czy dla kieszczę tubylców nie jest to zeszłoroczny? — Jechałem niedawno takśkawa i pytam się "tak-sówkarza" Polaka, czy sądzi, że tegoroczny sezon będzie dla nas lepszy. "Co to dużo gadać drogi panie, turystów było dużo to prawda, ale co za turysty. Garsteczka tych co forę mają, samolotami przyjeżdżają i do hoteli się każą wieść. No bo i prawda wyrubowali ceny hotelarze, kto to może zapłacić, taka rodzinka na przykład: Tataś, Mamusia, dorosła już prawie córeczka i synalek niemal pod wasem — 4 osoby. Do Hotel "Parque" kazali się zapłacić, tam od osoby dziennie \$ 2.500 (herbatka po południu osobno na rachunekce), no niech pan policzy powiedzą dziesięć dni, bo coś z tych cudów przyrody tutaj trzeba zobaczyć no 100 "fregat" (100.000) poszło, a gdzie wycieczki i podróże. Nic dziwnego, że tylko "Hosterie" były przepełnione, duże hotele kilka, kilkanaście pokoi zajętych — reszta puste, a personel trzeba płacić. Dobrze im tak, niech nie śrubują się. Ma pan rację — powiadam — ale przede turystów młodzieży tysiące, na poczcie to ongiś aż na ulice to znaczki, gdzieś oni przesiadają do Buenos Aires z plecakami, co to za turysty! Drugą klasą wali to z Buenos Aires z plecakami, dziewczęta to aż umiają się pod ciężarem plecak i składanego namiotu, za dwieście psziaków na Policji wykupują pozwolenie i do kolektywa co do Bolsosni jedzie. Po drodze ich zostawia nad Lago Gutierrez i nad Lago Macardi przeważnie. Pod namiotami śpi, sami sobie "pitraszą", my w Bariloche z takich turystów nie ma".

Zobaczmy co ten sezon przyniesie. W roku ubiegłym otwarto bezpośrednią komunikację autobusową z Buenos Aires de Bariloche (1715 km.), brak jednak dobrej asfaltowanej szosy lub choćby rzeczywistie starannie pielęgnowanej drogi do General Roca utrudnia na tym ostatnim odcinku ruch samochodowy.

Władze — Vialidad Nacional — zapowiadają, że roboty nad wykończeniem asfaltowej szosy będą już tego lata zakończone. Zazdroścące latwoiernym, bo obietnicę tą powtarzają nam od lat czterech. Mimo iż droga na ostatnim kilkaset kilometrowym odcinku jest ciężka, widzi się w Sezonie letnim dużo aut (oczywiście większość ze stolicy i Prowincji Buenos Aires), głównie z północnej Argentyny: Santa Fé, Corrientes, Misiones, Chaco, — turysty uciekający przed goracem. Tam w Corrientes czy w Misiones 42° w cieniu i 30 do 34° w nocy przy miłym chryże łaknących krwi ludzkiej moskítóów, — tutaj w najbardziej upalne dni najwyżej 23-25° w cieniu a w nocy przy 10-12° śpi się słodko pod dwoma kocami, a moskítóów tutaj niema, nawet pełen nie znajdziesz. Widzi się też wozy z Paragwaju, Brazylii i nawet z Europy i USA.

(c. d. n.)

Nowy filtr do papierosów

Po ośmiu latach pracy w swoim domowym laboratorium nieznanym dotychczas bliżej chemik z New Jersey objawił ostatnio, że wynalazł filtr, który usuwa dwie trzecie smoły i nikotyny przetostających się obecnie z dymem do płuc palaczy papierosów.

Jedyną jednak wadą motocykli jest to, że nie pozwalają na nawiązanie bliższego kontaktu ze stadem.

Kowboje na motocyklach

Kowboje z Teksasu chętniej jeżdżą na motocyklach niż na koniach; są one szybszym i tańszym środkiem komunikacji.

Jedyną jednak wadą motocykli jest to, że nie pozwalają na nawiązanie bliższego kontaktu ze stadem.

Plaga szcurów w Australii...

Dziesiątki tysięcy wygłodniałych szcurów spustoszyło oszczędnie 130.000 kilometrów kwadratowych ornychól w północno-wschodniej Australii.

gryzonie pożerają się wzajemnie. Rozwijają się one w niezwykle krótkim rytmie w ciepłym klimacie. Potworzyły one sobie gniazda w popękanej od psuchy ziemi.

Delfiny rozmawiają przez telefon

Wiadomo jest powszechnie, że delfiny należą do najbardziej inteligentnych stworzeń. Po człowieku oczywiście. Inteligencja ich nie została jeszcze dokładnie zbadana, przekonano się już jed-

nak, że potrafią one porozumiewać się pomiędzy sobą. Ostatnio badacze pragnęli się przekonać, czy różne ich gatunki potrafią rozmawiać "tym samym językiem". W tym celu w basenach na Florydzie i na Hawajach w których są one hodowane, założono specjalne telefony połączone ze sobą. W szybkim przeciągu czasu delfin z Florydy uciął sobie "rozmówkę" ze swym krewyniakiem na dalekich Hawajach.

W rezultacie stwierdzono, iż język ich jest identyczny, różni się jednak nieco jeżeli chodzi o akcent.

Rekord

Pasażerowie Szwedzkich Linii Lotniczych SAS ustanowili w ub. roku swoisty rekord: w samolotach pozostałi oni 23.402 różnych przedmiotów, niejednokrotnie cennych. Ciekawe, że do zarządu SAS nie napłynął ani jeden meldunek o poniesionej stracie.

Węgiel jako nawóz

W Japonii i Stanach Zjednoczonych rozpoczęto doświadczalną produkcję nawozów, dla których głównym surowcem jest węgiel.

miast amerykański — z węgla brunatnego. O końcowych rezultatach tych prac trudno jest na razie sądzić, niemniej pierwsze wyniki są obiecujące. Syntetyczne substancje próchnicowe sprzyjają rozwojowi pożytecznych bakterii w glebie.

Kosmiczna przejażdżka

W japońskim "kombinacie" rozytkowym na półwyspie Izu, na terenie dużej cieplarni zainstalowano jednoszy-

nową kolejkę z wagonikami w kształcie kuli. Kolejkę tę nazwano "Statek kosmiczny".

Dlaczego Morze Czerwone jest czerwone?

Barwa mórz zależy najczęściej od koloru zawieszonych w nich minerałów i związków.

który osiada na wodzie, nadając jej barwę czerwoną. Ci, którzy mieli możliwość podróżować po Morzu Czerwonym, wspominają także krwiste zachody słońca, powiększające jeszcze wrażenie intensywnie czerwieni morza, w pełni zaś zaskakującego na swoją nazwę.

Paczki PEKAO DO POLSKI

Najtańszej, najszybciej i najsprawniej otrzyma Rodzina i Przyjaciele w POLSCE

POMOC

przez PACZKI PEKAO tak zw. "DO WYBORU" oraz PACZKI SPECYFIKOWANE wg. katalogu.

PEKAO posiada Paczki: żywnościowe, ze świeżymi owocami, słodyczami, upominkami dla Pań, Panów i Dzieci, maszyny do szycia, maszyny dziewiarskie, lodówki, sprzęt motorowy tj. samochody, motocykle, opony, materiały budowlane, włókiennicze, inwentarz żywy tj. krowy, świnię, węgiel, koks, meble i wiele innych rzeczy...

WIELKI ASORTYMENT LEKARSTW AMERYKANSKICH GOTOWE DO ODBIORU APARTAMENTY I DOMKI

Po informacji i Katalogi należy zgłaszać się do:

PRZEDSTAWICIELKI Upoważnionej przez PEKAO New York,

p. Haliny BERGMAN, S. A. O. PAULO

Caixa Postal Nr 5127, Tel.: 52-87-29

NA WIOSNĘ DO POLSKI

NAJLEPIEJ JUŻ TERAZ

wysłać

MATERIAŁY BUDOWLANE

DUŻY WYBÓR

NIEDROGIE CENY

PRZEZ MIEJSCOWYCH PRZEDSTAWICIELI PEKAO

lub

PEKAO TRADING CORPORATION

25 BROAD STREET, NEW YORK, N. Y. 10004

Polonia Zagraniczna

NIEMCY ZACHODNIE

45-rocznica Związku Polaków w Niemczech

Dwutygodnik "Za Wolność i Lud" poświęcił uwagę 45 rocznicy założenia Związku Polaków w Niemczech i napisał na ten temat m. in.:

"W ramach obchodu 45 rocznicy założenia Związku Polaków w Niemczech trzeba poświęcić kilka uwag roli, jaką ta zasłużona organizacja odegrała w życiu wszystkich mniejszości narodowych, zamieszkałych w okresie międzywojennym na terenie Rzeszy.

Działalność ta była rządom niemieckim szczególnie nie na rękę, gdyż polityka niemiecka starała się lansować w świecie tezę, że Rzesza — po utracie na mocy wersalskiego traktatu pokojowego szeregu obszarów z ludnością obcojęzyczną — jest państwem par excellence jednolitym pod względem narodowym. Tymczasem próby ignorowania istnienia mniejszości narodowych na terenie Rzeszy rozbiły się o oczywiste fakty; tak np. urzędowy spis ludności z 1925 roku ujawnił, że również Niemcy powojenne posiadają znaczne odłamy ludności obcej; spis ten mimo tendencji antymniejszościowych wykazał przeszło milion mieszkańców obcojęzycznych.

W 1924 roku, z inicjatywy "Związku Polaków w Niemczech", utworzono "Związek Mniejszości Narodowych Rzeszy", w kierownictwie którego współpracowali reprezentanci wszystkich wymienionych odłamów ludności obcojęzycznej. Początkowo "Związek Mniejszości Narodowych Rzeszy" brał udział w genezy kongresach mniejszościowych; następnie jednak zrezygnowano z udziału w nich — nie mogąc a próbować tendencji niemieckich grup mniejszościowych — do przekształcenia imprez genezy w instrument antypaństwowych wystąpień (początki "V Kolumny").

Natomiast "Związek Mniejszości Narodowych Rzeszy" przyjął zasadę, że problem mniejszości należy traktować jako zagadnienie wewnętrzno-państwowe i w tych ramach należy walczyć o jego uregulowanie drogą wspólnej akcji wyborczej do ciał ustawodawczych, wspólnych narad, petycji i innych legalnych wystąpień.

Organem prasowym Związku było czasopismo pod nazwą "Kulturwehr". Jan Baczewski, współzałożyciel i wybitny działacz "Związku Mniejszości Narodowych Rzeszy", zasiadający w latach 1922-28 jako poseł polski w parlamencie pruskim, występował tam zarazem w obronie mniejszości serbołużyckiej, duńskiej, fryzyskiej i litewskiej.

Z chwilą wybuchu drugiej wojny światowej przywódcy i działacze "Związku Mniejszości Narodowych Rzeszy" zostali aresztowani i osadzeni w wiewiachen i obozach koncentracyjnych, gdzie przeważnie gineli. Długoletni przewodniczący "Związku Mniejszości Narodowych Rzeszy", Polak, Stanisław Sierakowski, został przez hitlerowców zamordowany w pierwszych dniach września 1939 roku".

ARGENTYNA

Sukcesy Polonii

Dnia 16 grudnia ub. r. odbyło się uroczyste otwarcie wystawy prac uczestników Konkursu Malarskiego dla Dzieci i Młodzieży. Niestety, ze względu na rekordowo wysoki upał

zmienił się porządek cerebelli imprezy, bo najpierw otwarto wystawę, a dopiero o godzinie dziesiątej wieczorem przybyło jury do oceny nadesłanych prac, składające się w tym roku ze znanych malarzy zajmujących ważne stanowisko w świecie plastyki argentyńskiej jak: Antonio Chiavetti, profesor szkoły malarskiej i prezes del Circulo de Bellas Artes de Buenos Aires", Cioncioni "Inspector General de Educación", mistrz nie tylko w malowaniu znakomych obrazów ale i w wychowaniu młodych artystów argentyńskich. I trzeci znany artysta malarz Juan Diaz. W tym numerze podajemy tylko wynik oceny sądu konkursowego. Pierwszą nagrodę w najstarszej grupie otrzymał Edward Mikołaszek, za obraz "Spalony las" z Cathedral w Bariloche, ten sam obraz został uznany przez jury za najlepszy na wystawie i odznaczony nowo utworzoną nagrodą 50.000 pesów. Ze względu na brak kandydata w tej grupie Drugą Nagrodę zdobył pięcioletni Witold Kostecki, drugą Stefan Moszoro i trzecią Staś Rafalik.

W drugiej grupie pierwszą nagrodę otrzymała Dolores Skowronska, druga Lalka Nakoniecznikoff, trzecią Marek Nakoniecznikoff a wyróżnienie Marta Orłowska. W trzeciej najmłodszej grupie pierwszą nagrodę zdobył pięcioletni Witold Kostecki, drugą Stefan Moszoro i trzecią Staś Rafalik.

FRANCJA

Kampania Polonii w Lyonie

Wszyscy Polacy w Lyonie mają obowiązek dopomagania w utrzymaniu parafii polskiej i jej dzieł charytatywnych, jak opieki nad chorymi, opuszczonymi, jak również biednymi.

W tym celu zorganizowano

dnia 3 grudnia ub. r. w pierwszej niedzielę miesiąca, doroczną Wente Przedświąteczną.

Na program złożyły się:

Występy młodzieży, skecze, tańce, śpiewy, loteria fantowa (każdy los wygrywa) itp.

Ganhou ou comprou um corte de casimira?
Então leve-o, hoje mesmo, no

"SOCOLOSKI"

O alfaiate que não recusa feitos
PREÇOS SEM COMPETIDOR

Rua Mal. Floriano N.º 114 — 2.º andar —
Edifício do 4.º Tabelião

CURITIBA — PARANÁ

Rádio Cambijú Ltda.

ZY 5 - 27 - Kc/s - 1950 — A VOZ CATÓLICA DO PARANÁ

Bom música, Clube dos Sócios, Têrco em Família, Hora da Música Pontuária (aos domingos das 15 às 18 horas), Homenagens, Anúncios, Avisos e Recados para Amigos.

ARAUCÁRIA FONE:109 PARANÁ

AUSTRÁLIA

Dom Starców w Sydney

Na zebraniu z końcem ub. roku Komitet Budowy Kościoła-Pomnika w Marayong przez aklamację uchwałił przekształcić się w "Komitet Budowy Kościoła-Pomnika i Domu Starca w Marayong". Obecni na zebraniu zarząd i kolektorzy — w liczbie 70 osób — jednogłośnie uchwa-

lili rozpocząć zbiórkę pieniędzy na budowę Domu Starca, przeprowadzić rozmowę z odpowiednimi czynnikami w tej sprawie oraz opracować plany przyszłego Domu Starca. Dom Starca stanie na terenie należącym do Sióstr Nazaretanek w Marayong.

W. BRYTANIA

Klub Lotników w Manchester

Koło Lotników w Manchesterze urządza wystawę modeli samolotów, pamiętek i fotografii lotniczych, oraz odbyć o udziale Polaków w pionierskim okresie lotnictwa.

Lotnicy od dawna pragnęli mieć własny dom. Władze główne Stowarzyszenia kupiły budynek na Oldham Road, i po gruntownych przeróbkach stworzył nowoczesny lokal klubowy.

Na parterze jest główna sala w kształcie litery "L". W jednym końcu jest bar, w drugim — parkiet do tańca i podium dla orkiestry. Niskie stoliki z krzesłami i kaparkami rozmieszczone są na wysepkach z dywanami.

Schody z drzewa prowadzą na piętro gdzie jest sala jadalna i kuchnia. Głównym motywem dekoracyjnym jest poliururowane jasne drzewo; w środku sali zawieszono jest

śmigło samolotowe z zegarem. Oświetlenie nowoczesne, całość estetyczna.

Klub otworzył w lecie Lord Mayor Manchesteru. Obecnie ks. prałat Jan Bas dokonał poświęcenia. Po odnowieniu modlitw odczytał z Ewangelii o Zachęstu i złożył życzenia. P. R. Stadtmüller odczytał wojenną modlitwę lotników za poległych. Prezes płk A. Baszewicz podziękował ks. Basowi i obecnym, zarządcy Koła z prezesem Tadeuszem Cylgierem wyraził uznanie.

Casa Pavão

Hipolita Dopiersalskiego

Rua Mal. Floriano, 511

Curitiba — Paraná

Wielki wybór ubrań gotowych, kapeluszy, bucków, koszul. — Artykuły ogólnie dla mężczyzn, kobiet i dzieci.

AVENTAIS E GUARDA-POS

Avontais profissionais, para médicos, dentistas, professores, escolas. Fornecemos para indústrias armazens, escritórios e lojas. Preços especiais para atacado. Atendemos pelo Reembolso Postal para qualquer localidade do Brasil.

Camisaria Pinheiro

Rua Barão de Rio Branco, N.º 1

— Fone: 4-7868 — MATRIZ

FILIAL

Rua Marçal deodoro, N.º 471 — CURITIBA — PARANÁ

48

JĘDRZEJ GIERTYCH

zrobić to, co wiedziałem, że jest konieczne, by klęsce zapobiec, dzieje byłyby się bez wszelkiej wątpliwości potoczyły inaczej. Ale ja tego zrobić nie umiałem.

Jeszcze nie ostygły zgłiszcza Belgradu, gdy armia niemiecka runęła na Grecję. Grecy skutecznie przez całą zimę stawiali czoła Włochom, ale Niemcy to było co innego. Armia grecka, razem z brytyjskim korpusem ekspedycyjnym, który wylądował w Grecji, by zademonstrować brytyjskie poparcie, została w błyskawicznym tempie zmiażdżona i zepchnięta do morza. Na czas krótki niepodległość grecka schroniła się na Kretę, ale także i daleka wyspa, otoczona morzem, na którym Niemcy nie posiadali floty, nie okazała się zabezpieczona przed niemieckim najazdem. W ośmiewającej akcji, której przebieg śledziliśmy w niemieckich gazetach z niepokojem, ale i z mimowolnym podziwem, Niemcy opanowali Kretę przy pomocy desantu wojsk spadochronowych, łamiąc w ciągu kilku dni opór greckich i brytyjskich sił lądowych i paralizując działania floty brytyjskiej bombardowaniami z powietrza. Z troską zadawaliśmy sobie pytanie: co pójdzie po Krecie? Cypr? A może Suez?

A równocześnie zmieniła się sytuacja i w Afryce. Niemcy zastąpili Włochów i odwrócili się tam losy wojny. Zaczynała tam wyrastać historyczna kariera generała Rommla. Wojska brytyjskie, które miały już w swoim ręku większą część włoskiej Libii, cofnęły się pod naporem klęski aż niemal pod mury Aleksandrii. Z łękiem myśleliśmy: co się stanie z Suezem? Mignęła w gazecie niemieckiej wiadomość o obecności w Egipcie polskiej Brygady Karpackiej. Zelektryzowała nas ona. Zastanawialiśmy się z przejęciem i zazdrością, czy walczą w szeregach tej brygady trzej nasi koledzy, którzy jeszcze rok temu byli z nami w tym forcie, a którym udało się szczęśliwie przeżyć aż do końca marszu na Węgry po naszej zbiorowej ucieczce z fortu Hohenstein?

Któregoś dnia Niemcy przynieśli nam gazety, z których cenzura obozowa jakąś wiadomość wycięła. Zastanawialiśmy się, co to mogło być. Rozważaliśmy różne hipotezy, ale nie byliśmy w możności domyślić się prawdy. Na drugi dzień zagadka się wyjaśniła. Tyle było w gazetach komentarzy, że komenda obozu przestała wiadomości ukrywać. A ponieważ jedna z gazet, z dalszych stron, nadchodziła zawsze z jednodniowym opóźnieniem, więc otrzymaliśmy także i tekst wiadomości w dniu poprzednim wyciętej.

Wiadomość brzmiała, że jeden z najwybitniejszych dygnitarzy niemieckich, zastępca Hitlera, Rudolf Hess, poleciał samolotem nad Anglię i zeskończył tam na spadochronie, zgłaszając się do władz angielskich i domagając się rozmowy z Churchilllem.

Wiadomość ta zrobiła na nas wrażenie piorunujące. Stanowiła ona dowód, że pomimo wszystkich swoich zwycięstw, Niemcy są słabe. Stanowiła także, z drugiej strony, dowód, że widać istnieją w Anglii ja-

EUROPA W NIEWOLI

45

ków po prostu przyprowadził do mdłości. Zaczynaliśmy już odczuwać duże ogólne osłabienie.

Któregoś dnia — bodaj trzeciego dnia głodówki — przyjechał do nas pułkownik, komendant obozu, kazał nam wejść do jadalni i usiąść na ławach. Siedząc naprzeciwko nas, wygłosił do nas przemówienie. Mówił rozsądnie, ale nadzwyczaj twardo.

Powiedział nam, że zarządzenia co do adresowania listów cofnąć nie może, gdyż jest to rozporządzenie, jakie otrzymał od wyższych władz. Początkowo postanowiła nie przyjmować listów, adresowanych bez uwzględnienia nowych niemieckich nazw geograficznych i podziału administracyjnego i używających określenia "Polska", więc obozy muszą się do tego stosować. Jeżeli sprawę uważamy za tak ważną, że z jej powodu gotowi jesteśmy popełnić samobójstwo, to trudno. On nad tym ubolewa, ale nie może nam w tym samobójstwie przeszkodzić. Zwraca tylko naszą uwagę, że śmierć z głodu jest bardzo przykrym rodzajem śmierci, któremu towarzyszą dotkliwie cierpienia. Radziłby nam zdecydować, jakiego rodzaju samobójstwa, skorzystamy się na nie zdecydowali. W meritum przedmiotu sporu wchodzić nie będzie. Sprawa ta wygląda inaczej ze stanowiska polskiego, a inaczej ze stanowiska niemieckiego. Ze stanowiska polskiego jesteśmy, być może, bardzo do niego przywiązani, ofiarnymi i dzielnymi. Ale ze stanowiska niemieckiego jesteśmy grupą ludzi krnąbrnych, którzy przysparzają władzom kłopotu. On przeglądał nasze karty ewidencyjne. Każdy z nas ma na sumieniu mnóstwo wykroczeń, kar aresztu, prób ucieczek, aktów oporu i braku dyscypliny. Także i z Colditz wyjechalibyśmy w trybie karnym. Komenda obozu w Colditz skorzystała z okazji, by się nas pozbyć. Jego zadaniem jest utrzymać nas w dyscyplinie. Gotów byłby nam dać różne ulgi, ale tylko z własnej swojej inicjatywy. Żądania naszych, zwłaszcza popartych głodówką, spełnić nie będzie.

Mówił tonem spokojnym, można niemal powiedzieć przyjaznym, ale miejsca twardsze akcentował mocno. Gdy skończył, kazał jednemu z nas przetłumaczyć swoje przemówienie na polski, na użytek tych, co po niemiecku nie rozumieją. Gdy przekład został dokonany, zapytał się, czy wszyscy zrozumieli. Na odpowiedź potwierdzającą, wstał, zsalutował i wyszedł.

Zrobiliśmy ponowną naradę. Było rzeczą jasną, że sprawa nasza jest przegrana. Zrobieniem głodówki mogliśmy spowodować cofnięcie zarządzenia komendy obozu, ale jeśli zarządzenie pochodziło od władz wyższych, a zwłaszcza od poczty, a więc spoza zasięgu wpływu władz wojskowych, nie było mowy o tym, by można było wywalczyć jego skasowanie.

Trzeba było głodówkę przerwać. Popękać samobójstwo nie miało sensu. Mogliśmy wprawdzie obrać inną formę protestu: przestać pisać listy. Ale dotknęłyby to nasze rodziny, nie mówiąc już o tym, że i dla nas byłoby poświęceniem na dalszą metę trudnym do zniesienia.

HISTÓRIA DA POLÔNIA

J. FICINSKI

Estava salva a Viena e liquidado o perigo otomano para Europa e a cristandade. Todo enorme acampamento dos Turcos caiu nas mãos dos vencedores. O rei Jan Sobieski conservou para si as riquíssimas tendas do Grão-Vizir Kara Mustafa, (o qual conseguira salvar-se, fugindo a cavalo junto com seu exército desmoralizado) e as bandeiras turcas que levou para Cracóvia, ordenando que fossem depuradas na Catedral de Wawel, onde permaneceram até hoje.

Esta notável batalha marcou época na História Universal europeia, merecendo por isso descrição especial na História da Polônia.

A expansão imperialista dos otomanos contra Europa fóra estruída de uma vez por todas. A glória militar da Polónia estubou por toda parte.

O rei Jan III, Sobieski enviou o Grande Estandarte de Grão-Vizir ao Papa, retornando com seu exército para Polónia, sem usufruir da vitoriosa campanha mais do que a Glória e a singela satisfação de ter cumprido seu dever para com a Europa.

Na volta pela Hungria, Jan Sobieski mais de uma vez lançou o exército turco, aniquilando-o por completo na batalha de Parkany.

Esta foi a derradeira campanha de âmbito internacional que cobriu de fama o valoroso exército polonês, na fase dos reis. A mesma Austria, salva, então, do jugo da Turquia pelo heroísmo desinteressado do soldado polonês, um século depois pagaria sua dívida para com a Polónia com a mais negra traição, aceitando uma parte no vergenhoso desmembramento territorial desta Nação, enquanto a Turquia, inimiga tradicional da Polónia, protestaria enfaticamente contra aquele abominável crime, estendendo seu protesto à declaração de guerra à Rússia em defesa da Nação polonesa que se encontrava em perigo mortal.

O rei Jan III, Sobieski jamais deixara de acalentar o sonho da expulsão definitiva dos Turcos da Europa com a tomada de Constantinopla. Este era o momento propício para por em execução o grande projeto. Mas a Polónia sozinha não conseguia realizar planos de tal envergadura, precisava de aliança. Como a Rússia era a Nação naturalmente interessada na destruição da Turquia europeia, Sobieski dirigiu para lá o jogo diplomático para alcançar seus fins políticos. É-lo, contudo, de modo deveras inepto, usando de um embaixador inadequado para negociar assunto de tamanha importância política. Por influência da rainha, seu protegido, o magnata Grzymulowski fóra incumbido, como Embaixador especial junto ao Czar para tratar do importantíssimo projeto. Grzymulowski de modo algum estava à altura de semelhante missão. Rússia basicamente aceitara a proposta da aliança armada contra Turquia, exigindo porém suas vantagens a todo custo condições bastante duras para Polónia e procurando a todo custo emburrilar nas conversações, conseguindo, afinal que Grzymulowski assinasse os termos de um absurdo tratado, pelos quais a Rússia prontificava-se ajudar a Polónia na guerra da invasão da Turquia, recebendo, porém, antecipadamente sua compensação consistente na confirmação definitiva dos termos do armistício de Andruszovo, assinado com a Rússia no tempo do rei Jan Kazimierz. Com isso a Polónia entregou à Rússia, definitivamente Smolensk, Siewierz, Czernichów todo Trans-Dnieper e Kiev. Ao ser iniciada a campanha pelo rei Sobieski o qual, para começar entou retomar a fortaleza de Kamieniec na província de Podole, esperando que a Rússia abrisse outra frente em direção do Mar Negro, viu-se sózinho na luta em face das protelações da Rússia a se movimentar. Desanimado Sobieski foi forçado a desistir da campanha e abandonar os grandiosos projetos em face da pressão eterna do Senado e da Dieta.

Como rei da Polónia Jan Sobieski nada conseguiu realizar, sempre acusado pela oposição dos magnatas invejosos da sua posição no trono. Sem possuir a mística monárquica que cerca um príncipe de sangue real, Sobieski, como rei, jamais conseguira impor-se entre seus pares de alta nobreza ou formar um bloco político suficientemente forte para dominar pela força ou impor-se moralmente.

Sobieski, vendo-se ludibriado pelo Czar da Rússia tentou ainda denunciar o malogrado Tratado assinado em 1686 pelo inepto Grzymulowski, mas isto equivalia com declaração de guerra contra a Rússia e mobilização de novo exército, contra que o Senado não se decididamente.

O rei, desanimado, com saúde abalada pelo mal do fígado, regressou ao seu palácio, afastando-se dos negócios do Estado para se dedicar, exclusivamente à construção do Palácio dos Banhos, "Lazienki", uma obra prima de arquitetura barroca, que até hoje é orgulho de Varsóvia.

A Corte real, chefiada pela rainha "Marysienka", desencadeou vários grandes negociações de concessões e empregos, criando verdadeiro estado de dissolução no qual inclusive tomavam parte vendedores estrangeiros.

Acabrunhado e desiludido, isolado nos magníficos jardins de "Lazienki", em Wilanow, o rei Jan III, Sobieski faleceu, vítima de um infarte em 1697.

CAPÍTULO XXXII

AUGUST II, O FORTE — (1697 - 1633)

STANISLAW LESZCZYNSKI — (1733 - 1735)

O interesse que seguiu a morte de Jan Sobieski já patenteava modo claro a fase do declínio da Polónia, que acentuava-se de modo tão notável durante o reinado de Michal Korybut Wisniowiecki. A corrupção campeava livremente. O ouro tornara-se argumento preponderante nos negócios públicos e nas negociações políticas feitas com deputados reunidos na Assembléa Geral Eleitoral. Poucos foram os deputados que pensavam e agiam dentro da categoria do patriotismo. A venalidade estava na moda.

Como já tinha acontecido nas eleições passadas, a França e a Austria apresentaram seus candidatos. A França indicou o príncipe Conti e a Austria deu seu apoio ao candidato nacional Jan Sobieski, filho do falecido rei Jan III. Este teria chance de ser eleito não fossem as intrigas da rainha viúva que, justamente, a havia-se em luta política com o filho.

Inesperadamente, no meio das eleições, surgiu a candidatura do Eleitor de Saxónia, Frederico Augusto, distribuindo rios de dinheiro entre os eleitores.

Já estava quase garantida a eleição do príncipe Conti, o qual chegara ser proclamado como rei da Polónia pelo Prímaz, quando bispo de Kujawy, Dabiski (Dombiski) proclamou, por sua vez, o Frederico Augusto que já entrara no território polonês na frente de forte contingente de exército saxão, fazendo-se coroar em Cracóvia.

O príncipe Conti vinha pelo mar, porém, chegando ao porto de Gdansk, encontrou a Polónia já sob o governo de novo rei Augusto II.

O novo monarca era partidário de absolutismo da realeza, que era a forma de governo da Saxónia, como aliás, em quase todas as monarquias da Europa. Era muito ambicioso. Conquistou, quase comprou, a coroa da Polónia, seguindo o plano de, unindo a sequena e pobre Saxónia ao vasto e riquíssimo país como a Polónia, formar uma nova potência europeia que seria por ele governada com pulso de ferro e com auxílio de tropas saxões para realizar depois os audaciosos planos imperialistas com os quais sonhava.

(Continua)

PEQUENAS NOTAS:

Carne gaucha

O Secretário da Economia do governo gauchista sr. Luciano Machado, expôs ao suprintendente da SUNAB a situação do mercado de carne bovina no seu Estado, que já conta com 20 mil toneladas do produto congelado, sem perspectiva de exportar. E a exportação, conforme salientou, é a única solução para os excedentes do Rio Grande do Sul que tem necessidade de exportar no mínimo 30 mil toneladas de carne anualmente. Pediu o sr. Luciano Machado o apoio da SUNAB para solução desse problema.

Engenharia agrícola

O Departamento de Engenharia e Mecânica da Agricultura, da Secretaria da Agricultura do Estado de São Paulo, através da Divisão de Mecanização Agrícola, realizará a partir do dia 1 de abril vindouro o "III Curso Intensivo de Mecanização e Engenharia Agrícola". Destina-se a profissionais graduados em engenharia agrônoma e será levado a efeito junto ao Centro de Mecânica Agrícola, em Jundiá, com duração de 12 semanas.

Escassez de café

A escassez de cafés de boa qualidade está correlacionada principalmente com a diminuição da produção, nas zonas climaticamente favoráveis e com o aumento de seu plantio, em outras áreas. O norte do Paraná, por exemplo, que há vinte anos não tinha expressão na produção brasileira de café, hoje contribui com mais de 50% do total, na maioria constituídos de cafés baixos.

A obtenção de cafés de qualidade, em condições desfavoráveis de clima, é sempre mais difícil, exigindo maiores cuidados na colheita e no processamento, o que implica, também, em maiores despesas para o agricultor. É portanto, necessário que haja, entre tais cafés e aqueles produzidos pelos métodos rotineiros, um diferencial de preços que compense os gastos e estimule o lavrador a produzi-los. — (IA)

As moléstias da menta: controle

O bolor branco das raízes aparece em manchas na cultura da menta. As plantas murcham e, em pouco tempo, morrem devido ao ataque do fungo causador (Sclerotium Rolfsii), que ataca os rizomas e as raízes da menta.

Deve-se evitar tirar rizomas para novos plantios de culturas muito atacadas pela doença. De qualquer forma, tratar os rizomas a serem encanteirados, com caldas fungicidas (calda bordalesa, cupricida etc.), para destruir os focos de inoculação. Recomenda-se arrancar e queimar as plantas de reboleras atacadas, e aplicar no local uma boa porção de cal, a título de desinfetante.

Produção de sementes de hortaliças

Até o início da última guerra mundial, a quase totalidade das sementes de hortaliças plantadas em São Paulo era importada da Europa. A França, a Holanda, a Dinamarca, e eram os principais fornecedores, não só de nosso País como, também, dos Estados Unidos.

Com as dificuldades de importação decorrentes da guerra, os norte americanos desenvolveram a produção de sementes para seu mercado interno e são, atualmente, grandes produtores, rivalizando-se com os europeus.

Livros brasileiros em exposição na Alemanha

RIO — (Agência Nacional) — Está sendo mostrado agora na 16a. Exposição Internacional do Livro, em Berlim, o "stand" brasileiro com mais de 300 títulos, que foi apresentado na Feira do Livro de Francforte.

A Exposição Internacional, armada junto ao "Funkturn", a torre de rádio desta cidade, exhibe 32.500 livros procedentes de 17 países. Entre estes figuram também a Argentina, o México, a Espanha e Portugal.

ESPORTE EM REVISTA

★ **Campeonato Mineiro:** Com duas derrotas do Atlético diante do Cruzeiro terminou o campeonato mineiro. O Cruzeiro ficou tri-campeão.

★ **O time do XV de Piracicaba** obteve difícil vitória frente ao Bragantino pela contagem de 4 a 3, ganhando o direito de entrar na 1a. divisão - extra do futebol paulista.

★ **Taca Libertadores da América:** Palmeiras derrotou, em Recife, o vice-campeão da Taça do Brasil o Náutico FC, por 3 a 1, para em seguida disputar os jogos com os campeões de vários países da América Latina.

★ **Encontros amistosos:** Coritiba - Botafogo (do Rio) 1x1, Flamengo - Águia Verde 2x1, Atlético de Curitiba - seleção da Romênia 1x1, Botafogo de Ribeirão Preto (São Paulo) - seleção romênia 6x2, Caxias - Grêmio portolegrense 2x0.

★ **Torneio Octogonal no Chile:** Santos - seleção da Checoslováquia 4x1, Universidade Católica (do Chile) - Vasas (Hungria) 4x3.

Jest do sprzedania, odległy o 4 km od Araukarii, duży miyn walcowy z domem mieszkalnym i zabudowaniami gospodarskimi. Jest także fabryka "faryny" kukurydzianej "biji". Przy miynie - wielki staw (3 akry zalanej ziemi) oraz 1 akry suchej ziemi. Droga z Araukarii do miyna jest wyłożona szutrem. Od miyna do asfaltu jest 4 km. Blizszych informacji zainteresowanym udzieli p. Bolesław Wzorek z Araukarii.

Sprzedaje się jedną działkę (lote) na Tarumã w bardzo dobrym położeniu. Cena - NCr\$ 3.500,00.

Zgłasza się na adres: Campina do Siqueira, Rua Alice Tibirigi, 1414 - Curitiba.

Cantinho Agro-Pecuário

Curitiba, 9 de dezembro de 1967.

OS DIVERSOS TIPOS DE PULGÕES; COMO COMBATE-LOS

Por Jorge Zbigniew Mazuchowski

* **"PULGÃO DA COUVE"**, "PULGÃO DO REPOLHO", "PULGÃO DAS BRASSICAS" — BREVICORYNE BRESSICAEE. Muito comum, e é a praga mais prejudicial para as couves, brócolis, couve-flores, repolhos, mostardas, nabieças, etc. Parece ser o transmissor do "mosaico" da couve. Hospeda-se de preferência, nas folhas. Sob a ação das picadas, as folhas amarelam, contraem-se e reviram os bordos, que passam a servir de proteção para os insetos. Sofrem extermínio quase completo, por ocasião das grandes e continuadas chuvas.

* **"PULGÃO PRETO DA LARANJEIRA"** — APHIS CITRICIDUS. De grande importância, transmissor da "tristeza", doença que dizima os laranjais, bem como, os demais cítrus. Ataca a laranja e outros cítrus, macieira, pereira, chorrão, maninha de porca, etc. Em condições propícias, o inseto forma grandes colônias nas extremidades da planta, onde suga os tecidos tenros e provoca o enrugamento das folhas. Seus inimigos naturais são as lavras e adultos da joaninha Cycloneda sanguinea.

* **"PULGÃO DAS ORQUIDEAS"**, "PULGÃO DAS PALMEIRAS" — CERATAPHIS LATANIAE. Muito nocivo às orquídeas, palmeiras ornamentais e cultivadas, agave, videira, etc. Os indivíduos ápteros são comumente confundidos com os coconilhais. O inseto suga a seiva, de preferência, dos brotos novos, folhas e espátulas ainda fechadas. Numa colônia, há afídeos adultos e alados, sendo, estes últimos, raros.

* **"PULGÃO LANIGERO"**, "CARMIM" ou "PULGÃO VERMELHO DAS MACIEIRAS" — ERIOSOMA LANIGERUM. Localiza-se nas raízes, tronco, galhos e brotos; às vezes, também, nos frutos. No verão, os insetos são percebidos facilmente, pois apresentam uma lanugem típica. Nas plantas atacadas, macieiras e pereiras, observam-se elcrescências e nodosidades muito características, provocadas pelas picadas dos insetos, que com frequência, resultam em verdadeiros cânceros ou tumores. No inverno, a lanugem excretada pelos insetos, em geral desaparece da parte aérea da planta, tornando-se mais perceptíveis as deformações provocadas.

* **"PULGÃO DO PESSEGOEIRO"** — BRACHYCAUDUS HELICHRYSI. Muito nocivo; causa importantes deformações nas partes em crescimento do pessegueiro; as folhas novas e brotos contraem-se abrindo o afídeo em seu interior, sintomas aos quais se dá o nome de "crespeira, falsa do pessegueiro"; a "crespeira verdadeira" é causada por um fungo.

* **"PULGÃO DE FEIJOEIRO"** — IDIOPTERUS BRASILIENSIS. Ataca feijoeiros de várias espécies.

(continua no próximo n.º 67)

PEWNIE TANIO

P K O - WARSZAWA

SWOBODNY WYBÓR

Paczki albo Złotówki

OSZCZĘDNOŚCI ("SKUP")

ZLECENIA DO WYBORU

albo WYBRANE

Paczki PEKAO DO POLSKI

Najoszczędniej, najłatwiej i bez zwołki obdarzysz Krewnych i Przyjaciół w Polsce.

ROSJA RUMUNIA

JUGOSŁAWIA

IKKA - BUDAPEST TUZEK - PRAHA

GENEX - Berlin

V/O VNESHPOSYLTORG - MOSKWA

Do Rosji od 1 października do 31 grudnia 67 10% rabatu

EMPRESA J. R A J I C Ltda., São Paulo
Praça da Sé, 4.º - Tel.: 36-8530 - Caixa Postal 3950



Nowości na lato

W

J. ALVES PINTO & CIA. LTDA.

RUA EMILIANO PERNETA, 26

UBRANIA RENNER

UBIORY SPORTOWE

SPODNIE - OBUWIE - SANDAŁY

OBECNIE RÓWNIEŻ I KOSZULE RENNER

WSZYSTKO NA 4 SPŁATY
BEZ DODATKU

A Crise Internacional que se aproxima

NEM TUDO É MILAGRE!

A LUCKMAN

NICOLAS BOER

AGÊNCIA S.I.B. — Janeiro — Há um fôco da grande crise internacional que se aproxima e ameaça com a guerra generalizada, é o Sudeste asiático.

Os Estados Unidos, socorrendo, a seu pedido, o Vietnã do Sul, ameaçado em sua existência pelos guerrilheiros "vietcong", teleguia- dos pelo regime comunista do Vietnã do Norte, bem como pelos exércitos regulares deste país de Ho Chi Minh, já alcançaram grandes êxitos em pacificar internamente o território do seu protegido. É por isso que as lutas principais se travam agora nas fronteiras que separam os dois países ao longo do paralelo 17. Mas justamente aí surge um problema transnacional, pois os "vietcong" e as tropas norte-vietnamitas batidos, podem sempre e impunemente retirar-se para o território dos países vizinhos, como o Laos e o Cambo- dge, descansando e recompon- do ali suas forças e prepara- ndo novas ofensivas. Usam portanto esses países como "santuários", seus cúmplices táticos.

No Laos, 70.000 soldados norte-vietnamitas prática- mente mantêm ocupada a parte setentrional do país

Por outro lado, é difícil calcular o número dos contin- gentes comunistas no Cam- bodge pois isto varia de ac- órdio com as necessidades da luta no Vietnã do Sul. Mesmo assim, ignorando, ou mais exatamente fingindo ignorar a presença dos exér- citos comunistas em seus territórios, estes países pro- testam mesmo contra a idéia de permitir que esses comba- tentes comunistas sejam per- seguidos nos "santuários" para os quais impunemente se retiram. Estranha essa atitude que julga violação da sua soberania e da lei in- ternacional a perseguição dos combatentes comunista que transformam seu territó- rio numa logística de sua agressão e de seu suprime- ntamento ilegal do territó- rio laociano e cambodgiano. Em consequência disso, por- ém, os agredidos — os sul- vietnamitas — e os seus pro- tectores — os norte-america- nos — estão sendo seriamen- te prejudicados, sofrendo graves perdas e não poden- do revidá-las. Essa situação não pode ser mantida, e daí o perigo de que a guerra se estenda, envolvendo países, como o Laos e o Cambo- dge e eventualmente a própria China comunista.

Segundo dados estatísticos

publicados na grande im- prensa mundial, os Estados Unidos, embora autolimitan- do sua ação, estão conseguin- do lentos mas seguros êxitos em sua obra de pacificação do Vietnã do Sul. Compara- ções estatísticas entre o ano de 1965 e 1967 mostram que em 65 os "vietcong" (guerri- lheiros comunistas teleguia- dos) controlavam 25% da população e em 1967 não chegam a controlar nem 20%. Em 1965 o governo de Saigon tinha sob a sua jurisdi- ção 48% da população e em 1967 tem mais de 60%. As regiões contestadas pelos li- gítimos, em 1965, compreendi- am 28% da população e em 1967 apenas 18%. Em 1965, uns 10.000 "vietcong" deser- taram das suas fileiras guer- rilheiras; em 1967 já deser- taram uns 30.000. Nada mel- hor para revelar a situação desesperadora dos "vietcong" do que o fato de eles já terem passado a "recrutar" — na

realidade, raptar e seques- trar — menos de 10 e 12 anos de idade, que deveriam combater não apenas a po- pulação civil, seus irmãos e pais, mas também o mais po- deroso exército do mundo.

Trata-se agora de defender a obra da pacificação inter- na do Vietnã do Sul conse- guida por esforços ingentes desenvolvidos durante os dois últimos anos e não per- mitir que os "vietcong" e as tropas regulares norte-viet- namitas continuem podendo infiltrar-se no Vietnã do Sul seguindo o "caminho Ho Chi Minh" que passa pelos países, ditos "neutros", como o Laos e o Cambo- dge. Pela extensão do conflito serão responsáveis que foram os primeiros — e durante anos a fio, os únicos — a violar sistematicamente a soberania e neutralidade de países como o Laos e o Cambo- dge: os comunistas.

Quem já penetrou na "sala dos milagres" de algum certo peregrinações, certamente terá ficado surpreso com a quantidade de prodígios representados pelos inúmeros sinais ali de- scritos: muletas, correntes, fotografias, etc... O fenômeno de alguém usar muletas é atribuído logo à intervenção de Deus. Nossa Senhora ou de santos, dizendo-se simplesmente que isto é milagre! Na realidade, nem sempre acontece o milagre, e isto é muito raro... Caso contrário, a Igreja teria procla- mado muito mais milagres no caso de Lourdes, por exemplo; no entanto, milagres de curas e outros prodígios, pouquíssimos são reconhecidos oficialmente como milagres pela Igreja.

Para esclarecer, lancemos aqui os pontos capitais a que deu submetido qualquer fenômeno curioso, antes de ser proclamado milagre:

1) Verdade histórica do fato: quando se apresenta determinado fato maravilhoso, é preciso primeiramente usar todos os meios naturais, como fotografias, testemunho de outras pessoas, etc., para averiguar se realmente ocorreu o fenômeno. Há muita coisa muito mentira, muito boato, truque, etc.

2) Investigação da verdade filosófica: é a procura de uma explicação natural para o fato. A sugestão pode curar! Entretanto, um fenômeno pode ser explicado naturalmente, não é bom mais a interpretação preternatural.

3) Verificação da verdade teológica: excluídas todas as causas naturais de um fenômeno maravilhoso, é atribuído ao anjo, santo ou algum espírito que terá deixado o sinal de sua presença.

4) Verificação da verdade relativa: é a procura da prova ou confirmação de algo sugerido pelo fenômeno maravilhoso.

Sem estas quatro verificações não podemos dizer que isto é aquilo seja milagre. A maioria dos fatos não resiste à crítica dos primeiros passos. O homem tem poderes dentro de si que mesmo desconhece, mas que operam e operam muitas vezes de modo surpreendente e maravilhoso. A inclinação natural, proprie- dade do brasileiro, é dizer que o milagre. Não estamos na mão que Deus hoje continue a operar verdadeiros milagres, no- to, Deus não faz de tudo um milagre. — (CIC)

FNM lança caminhão com 3.º eixo

RIO — (Agência Nacional) — Atualizando sua linha de chassis para transporte pesa- do, visando às realidades da legislação que regula o trans- porte rodoviário no país, a FNM lança no mercado bra- sileiro o seu caminhão D-11.000 V-12 com 3.º eixo, resultado de prolongados es- tudos desenvolvidos no senti- do de obter um total aprovei- tamento das tradicionais qua- lidades de desempenho e durabilidade, já característi- cas dos veículos Fenemé, com um aumento apreciável de capacidade de carga. A solu- ção encontrada com o nô-

vo V-12 não apenas atende à esses objetivos como alcan- çando notáveis índices de ren- tabilidade e versatilidade, mantendo baixo o custo ope- racional do veículo.

As características do novo caminhão FNM, e notada- mente do 3.º eixo, foram ex- austivamente testadas, a- provando nas mais diversas condições de funcionamento, sendo de ressaltar a perfeita aderência do eixo trator, que proporciona uma perfei- ta distribuição da carga, cuja capacidade foi elevada a 60%.



Os cientistas da Fundação de Pesquisas do High Plains, no Texas, fizeram experiências de cultivo com fogo. As chamadas desta máquina não são aplicadas às ervas daninhas, mas ao solo, aumentando a temperatura das ervas sem danificar o algodão e os cereais, mais resistentes. As ervas morrem antes de produzir sementes, diminuindo assim a necessidade de combatê-las no futuro, o que consumiria humidade preciosa.

A população do Brasil

A "Estimativa de População, para os Municípios Brasileiros, em 1 de julho de 1967", documento elaborado pelo Laboratório de Estatística da Fundação IBGE, já está sendo entregue às repartições, em caráter oficial, e indica para o Brasil uma população de 85.785.239 habitantes, dos quais 18,5%, isto é 13.599.952 estão nas Capitais. O Estado mais populoso é São Paulo, com 15.909.012 habitantes, o mesmo ocorrendo com sua Capital, com 5.363.194 habitantes, seguin- do-se, pela ordem, o Estado de Minas Gerais, com 11.403.844 habitantes, e sua capital, Belo Horizonte, com 1.091.972 ha- bitantes.

Apôio às ferrovias

AGÊNCIA S.I.B. — O ministro Mário Andreazza, dos Transportes, disse que no ano de 1967 foram aplicados 129 milhões de cruzeiros novos em obras ferroviárias, principal- mente na melhoria da qualidade de tráfego. Cerca de mil quilômetros de linhas foram extintas, por se tratar de ex- plorações anti-econômicas. Frisa o ministro que a orienta- ção tem sido antes de melhorar as linhas e os serviços já existentes do que ampliar a rede.

Dólares estão voltando

AGÊNCIA S.I.B. — O ministro da Fazenda informou à Câmara Federal que de 1966 retornaram ao Brasil os de- mais dólares, apenas 503 mil eram de pessoas físicas e perto de 7 milhões de pessoas jurídicas. O restante era de pessoas físicas em missão no exterior.

Programa alimentar

Nações Unidas — (CIC) — Cinquenta países se compro- meteram, nas Nações Unidas, a contribuir com um total de 119 milhões de dólares para o Programa Alimentar Mundial, propagando pela ONU e pela FAO.

ECOSONDA "MADE IN POLAND" EXATIDÃO DE MEDIÇÃO - 10

Ecosondas são bem conhecidas e usadas em pu- navegação marítima há muitos anos, utilizadas para- gem da profundidade da água e também a distân- cia do navio até o fundo do mar. Em princípio, a im- precisão desses aparelhos, feitos de sistemas eletrôni- cos, não ultrapassa um metro. Isso depende não do grau de salinidade da água e sua temperatura, ma- sim da força de fricção, das rotações do motor e de fatores relacionados com as partes mecânicas.

O engenheiro Jan Skurzak, Mestre em Ciências, do- ctor em Física e doutor em Matemática, construiu um novo tipo de ecosonda, fabricado unicamente de par- tes eletrônicas. Abandonando a utilização de partes mecâ- nicas, o aparelho apresentou um melhoramento que se refletiu em substancial melhoramento na precisão das medições, com alcance atual de 10 centímetros. Estes dados luminosos indicam a profundidade da água e habilita a leitura instantânea das medições. Diferentes tipos de dados podem ser introduzidos no aparelho, sondagem, isto é nos aparelhos apresentando os resul- tados da sondagem; os aparelhos são instalados em vários locais do navio, como por exemplo na máquina de leme, na sala de comando, e na ponte de comando. Uma impressora está ligada ao aparelho.

Um aparelho gerando ultrassons, dirigido ao fun- do do mar ou a obstáculos submarinos e gravando-os apor- ta, é o principal elemento da ecosonda. Um sistema eletrônico especial conta o tempo transcorrido desde o envio do sinal de emissão do som até a recepção do eco e compa- ra os tempos de profundidade inscritas na mesa de dados. Por meio da ecosonda fabricada pela empresa MOC, a profundidade pode ser medida em toesas e pés ou em metros. O aparelho foi patenteado.

Serão iniciados em junho as obras da ponte Rio-Niterói

RIO — (Agência Nacional) — Em entrevista que concedeu à imprensa, o Ministro dos Transportes, nel Mário Ravi Andreazza, revelou que já em junho serão iniciadas as obras da ponte Rio - Niterói, que terá pronta dentro de dois e meio a três anos.

"Esse importante melhoramento será inaugurado no Governo do Marechal Costa e Silva, assegurou o ministro explicando que a ponte custará NCr\$ 206 milhões e será equipada, com 10 quilômetros de extensão. Em seu primeiro dia de entrega ao uso, comportará, diariamente tráfego de 10 mil veículos.

Esclareceu, adiante, que, levando-se em conta o custo que será arrecadado — cerca de 12 milhões e 700 mil cruzeiros anuais — o empreendimento será lucrativo.

— Poderemos, até, sete anos após — continuou — construir outra ponte, ao lado, custeada pelo pedágio da ponte atual. — É certo que o empreendimento é autofinanciado, total- mente rentável, mesmo, — declarou aos jornalistas. — Depois de manifestar seu agradecimento às autoridades navais pelo interesse que dispensam à questão, disse que sua homenagem, a obra terá a denominação de Ponte "Marechal Rondon". "Trata-se de um gesto de inteira justiça", afirmou.

Segundo informou o Diretor do DNER, a ponte será construída a ligação Rio - Niterói em apenas 15 minutos. Suas obras serão feitas no Caju, na Guanabara, e nas proximidades do Viaduto do Contorno, em Niterói, passando pelas ilhas de Mocanguê e do Caju.

Com seis pistas para o escoamento rodoviário, a estrutura mista — aço e concreto pretendido. As vigas serão de mesma altura máxima de 62 metros, permitindo, mesmo nas altas marés, o tráfego normal dos navios.

Explicou que a ponte, conforme está projetada, atende à segurança do tráfego aéreo marítimo.

Será uma ponte de estrutura delgada, de linhas simples e modernas, capaz de suportar o tráfego pesado. Continuando, declarou que serão gastos 20 milhões entre 60 e 70 milhões de cruzeiros novos na construção. O custo de empreendimento economicamente bastante abar- atado afirmou o diretor do DNER.

Outras informações dadas: a administração e consor- ciação da ponte custarão, anualmente, 525 mil dólares. O pedágio renderá 12 milhões e 700 mil dólares. Como renda líquida, são esperados, anualmente, 10 milhões e 188 mil dólares.

Grupo Folclórico Polonês do Paraná

A Diretoria do Grupo Folclórico Polonês do Paraná cumprindo o compromisso anteriormente assumido, tem o máximo prazer através do balancete tornar público o resultado financeiro — patrimonial do mesmo GRUPO no período de Março a Dezembro do ano de 1967.

Nesta mesma oportunidade, deseja expressar o seu reconhecimento e gratidão a todos aqueles que, de forma tão eficaz, colaboraram para o sucesso dessa empreitada que transformou numa grata realidade aquilo que de início parecia impossível.

BALANCETE DE CAIXA

RELATIVO AO PERÍODO DE MARÇO A DEZEMBRO DE 1967

CONTAS	SALDOS			
	Recíeta	Despesa	Devidor	Credor
Livro de Ouro & donativos	4.771,50			135,00
Mensalidades		2.640,00		2.640,00
Apresentações		1.300,00		300,00
Empréstimos		282,20	1.000,00	
Artigos artesanato popular		183,77	201,22	0,88
Eventuais			183,77	
Trajes & acessórios		5.487,00		16,00
Publicidade		21,00		212,07
Livros & impressos		671,47		671,47
Viagens & estadias		150,00		150,00
Despesas judiciais		280,12		280,12
Despesas gerais		183,21		183,21
Despesas bancárias		158,80		158,80
Instalações		40,77		40,77
Equipamentos diversos		48,16		48,16
Conservação & reparos		256,00		256,00
Gratificações a músicos		64,59		64,59
Seguros		260,00		260,00
Instrumentos Musicais		57,00		57,00
Música & instrumentais		26,00		26,00
Juros				
	9.312,47	9.192,41	8.031,25	7.911,1
Bal.: Numerário disponível		120,06		120,06
	9.312,47	9.312,47	8.031,25	8.031,25

SITUAÇÃO FINANCEIRA:

Numerário disponível	120,06
Contas a receber	120,09
Valores realizáveis:	
artigos de artesanato popular destinados a venda	444,10
SOMA	694,15
CONTAS A PAGAR: — Empréstimos	300,00
SALDO POSITIVO	394,15

SITUAÇÃO PATRIMONIAL:

Valores pelo preço de custo:

Trajes & acessórios	5.487,00
Instalações	158,80
Equipamentos diversos	40,77
Instrumentos musicais	260,00
Saldo positivo da Situação Financeira	394,15
TOTAL DO PATRIMÔNIO	6.340,72

Curitiba, 10 de janeiro de 1968.

Dr. Eduardo Zelak — Presidente
João Kozak — Tesoureiro Geral